

Ponad 600 ochotników poszło walczyć. 110 rocznica wymarszu z Cieszyna Legionu Śląskiego

Data publikacji: 21.09.2024 8:30

Ponad 600 ochotników z terenu Śląska Cieszyńskiego walczyło w Legionie Śląskim (części Legionów Polskich). Co dziesiąty spośród nich nie przeżył. Dziś (21.09.2024) przypada 110 rocznica wymarszu z Cieszyna Legionu Śląskiego.

Legion Śląski w Parku Sikory. Zdjęcia przedstawiają żołnierzy w czasie ćwiczeń i posiłku, fot. Książnica Cieszyńska/FB

Dziś (21.09.2024) mija 110 lat od wymarszu legionistów z Legionu Śląskiego z Cieszyna. Sformowanie legionu było efektem idei walki orężnej o niepodległość Polski, która na długo przed tym kiełkowała na Śląsku Cieszyńskim:

- *Działające na jego terenie organizacja strzelecka, Sokół, a także powstające już od 1912 r. drużyny harcerskie skupiały rzesze młodzieży gimnazjalnej i robotniczej, formując ich patriotyzm, rozbudzając ducha walki i przygotowując do służby polowej. Do 1914 r. organizacje te zdołały wyćwiczyć około tysiąca młodych mieszkańców Śląska Cieszyńskiego* – wyjaśnia Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej w poście na [oficjalnej facebookowej stronie Książnicy](#).

Część na Kraków, część w Cieszynie

- *Natychmiast po utworzeniu w dniu 16 sierpnia 1914 r. Legionów Polskich blisko stu członków Strzelca, skupiającego robotniczą młodzież z okolic Ostrawy i Bogumina, samodzielnie lub w grupach udało się do Krakowa, zaciągając się tam do 1. i 2. pułku piechoty. Pozostający na Śląsku Cieszyńskim członkowie Sokola i drużyn skautowych znaleźli się tymczasem pod skrzydłami utworzonej 23 sierpnia 1914 r. Sekcji Śląskiej Naczelnego Komitetu Narodowego, stanowiącej międzypartyjną reprezentację cieszyńskich Polaków. Z jej inicjatywy jeszcze w sierpniu 1914 r. w Cieszynie przystąpiono do formowania oddziału, z czasem nazwanego Legionem Śląskim, który, wstępując jako zwarta formacja do Legionów Polskich, stać miał się – według słów jednego z głównych organizatorów oddziału, nauczyciela i poety Jana Łyska – „widoczną, realną ofiarą krwi, którą Śląsk składa Polsce”.*

Na czele Legionu Śląskiego stanął Hieronim Przepiliński, kierownik szkoły wydziałowej w Cieszynie i komendant organizacji sokolskich na Śląsku Cieszyńskim. Legion liczył ponad 400 ochotników, wśród których najliczniej reprezentowani byli młodzi górnicy i metalowcy z Zagłębia Kawińskiego i Ostrawskiego, Dziedzic oraz Trzyńca, a ponadto rzemieślnicy, uczniowie i studenci, nauczyciele, kupcy i urzędnicy.

- *Nie zabrakło także synów chłopskich oraz górali z okolic Istebnej i Jabłonkowa. Wyekwipowany ze składek mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, Legion Śląski przez miesiąc obozował w cieszyńskim Parku Sikory, skąd jego żołnierze codziennie wyruszali na ćwiczenia odbywający się nie tylko na okolicznych polach, ale także w dalszych rejonach Śląska Cieszyńskiego, w tym również w zagłębiu węglowym. Ćwiczeniom przyglądały się rzesze miejscowej ludności, a w niejednej wsi gotowano legionistom uroczyste powitania, jak zdarzyło się to np. w Mistrzowicach i sąsiednim Koniakowie, gdzie – jak donosił „Głos Ludu Śląskiego” – „legionistom zbudowano bramę tryumfalną, goszcząc ich isticie po staropolsku, mimo znacznie spóźnionej pory”* – opisuje Krzysztof Szelong.

„od przysięgi nikt się nie uchylił”

- *W sobotę 19 września 1914 r. dla szykujących się już do wymarszu legionistów odprawiono mszę świętą w kościele jezuickim na Saskiej Kępie [...]. Następnego dnia w Parku Sikory nastąpiło zaprzysiężenie nowo zgłoszonych ochotników. Jak odnotowano w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, „od przysięgi nikt się nie uchylił, mimo, iż wyraźnie jej znaczenie wytłumaczono i nikogo do niej nie zmuszano”* – zaznacza Dyrektor Książnicy.

Pożegnanie żołnierzy nastąpiło w poniedziałek 21 września.

- *Tego dnia – według relacji „Robotnika Śląskiego” – „o godzinie 1-szej z południa wmaszerowała na rynek przednia straż naszego oddziału. Za chwilę potem odezwała się wesoła trąbka, dając znać, że i siła główna się zbliża. Wszystkim dech w piersiach zaparło. Jeszcze chwila oczekiwania a na rynek wmaszerowały miarowym krokiem i sprawnie, w szyku bojowym, zajęły całą połączoną obszerne placu przed »Domem narodowym« głębokie kolumny legionistów polskich w pełnym uzbrojeniu polowym, z bronią umajoną kwiatami. Huragan okrzyków i oklasków przywitał żołnierzy naszych. Deszcze kwiatów posypały się na nich[...]. Po przemówieniach odśpiewano „hymn ludowy” oraz Mazurka Dąbrowskiego, po czym legionieści w zwartym szyku przemaszerowali ulicą Głęboką (wtedy: Arcyksiężnej Stefanii) i przez Saską Kępę dotarli na dworzec w zachodniej części miasta, gdzie wsiedli do podstawionego pociągu. [...]”* – przytacza Szelong.

Olbrzymie straty

26 września cieszyńscy ochotnicy złożyli w Mszanie przysięgę wojskową, a już 3 dni później byli na froncie:

- *Przejeżdżając na powrót przez Cieszyn, 30 września dotarli na Ruś Zakarpacką, trafiając w skład dowodzonego przez ppłk. Józefa Hallera 3. Pułku. Śląska kompania włączona została do Pierwszego Batalionu, któremu przyszło odegrać rolę szturmowego.*

Cieszyńscy ochotnicy uczestniczyli w krwawych, stoczonych pod koniec października 1914 r. walkach pod Nadwórną, Hwozdem oraz Mołotkowem[...], w obronie Przełęczy Pantyrskiej, 23 stycznia 1915 r. skutecznie odpierając moskiewski atak na Rafajłową, by jeszcze w lutym wziąć udział w ofensywie na Stanisławów i stoczyć ciężkie boje pod Maksymcem, Sołotwiną i Żurakami. Trwające kilka miesięcy zmagania przyniosły Kompanii Śląskiej olbrzymie straty. Śmierć na polu walki, odniesione rany, ciężkie choroby i wreszcie niewola zredukowały w tym czasie stan Śląskiej Kompanii o ponad 40 procent. [...] – pisze Dyrektor Książnicy.

Żołnierze uczestniczyli następnie w walkach na Bukowinie, w ofensywie na Besarabię, w bitwie pod Rarańczą, na Wołyniu (w owianej legendą bitwie pod Kostiuchnówką, gdzie poległ m.in. jeden z organizatorów Legionu Śląskiego, nauczyciel i poeta, dowodzący wówczas 2. Kompanią por. Jan Łysek).

- W 1916 r. Ślązacy, zdziesiątkowani w wyniku stoczonych bojów, stanowili w szeregach Kompanii już tylko kilkuprocentową mniejszość. Wielu z nich rozproszonych było jednak w innych jednostkach Legionów Polskich, przy czym w samym tylko 3. Pułku w drugiej połowie 1916 r. służyło jeszcze co najmniej 150 cieszyńskich Ślązaków. I to oni właśnie dostąpili zaszczytu, aby pod dowództwem płk. J. Hallera 1 grudnia 1916 r. uroczyście wkroczyć do Warszawy. Rok później, wraz z dowodzoną przez płk. J. Hallera II Brygadą, stali się częścią Polskiego Korpusu Posiłkowego, który jesienią 1917 r. skierowany został na Bukowinę, dobrze znaną im z walk stoczonych w 1915 r. Tam 15 lutego 1918 r., w reakcji na Traktat Brzeski, uznany za kolejny rozbiór Polski, żołnierze II. Brygady przedarli się pod Rarańczą przez front austriacki, by ostatecznie z 10 na 11 maja tegoż roku ulec rozbiciu w krwawej bitwie pod Kaniowem. Stoczył ją z Niemcami II Korpus Polski, do którego legioniści dołączyli po przejściu frontu, a nad którym dowództwo objął płk. J. Haller. W ten sposób dobiegła końca epopeja cieszyńskich ochotników w szeregach legionowych. [...] – snuje opowieść Szelong.

Przeczytaj całość: